№ 90. Czwartek 15 Listopad[…] […]I.

KURJER R[…]

Pismo społeczne, polityczne, […]

Wychodzi we wtorki, c[…]

WARUNKI PRZEDPŁATY.
W Radomiu: rocznie rb. 4, półrocznie rb. 2, kwartalnie rb. 1, miesięcznie k. 35.
Z przesyłką pocztową: rocznie rb. 5 k. 20, półrocznie rb. 2 k. 60, kwartalnie rb. 1 k. 30.
Za granicą: rocznie rb. 8, półrocznie rb. 4, kwartalnie rb. 2.

Numer pojedyńczy kop. 5.
Przedpłatę i ogłoszenia przyjmuje Administracja „Kurjera"
Drobne rękopisy nie zwracają się.

Adres Redakcji i Administracji
Radom, ulica Lubelska Nr 28.
Redakcja otwarta codziennie za wyjątkiem dni świątecznych od 4—7 po południu.
Administracja otwarta codziennie za wyjątkiem dni świątecznych od 10—2 i od 4—7 po południu.

Przedpłatę przyjmują również księgarnie oraz agientury w miastach i miasteczkach.
Zmiana adresu pocztowego k. 20.

OGŁOSZENIA.
Na I stronie za wiersz garmosowy lub jego miejsce kop. 30.
Nekrologi za wiersz kop. 15.
Reklamy, nadesłane po tekscie za wiersz petitowy lub jego miejsce kop. 20.
Ogłoszenia zwyczajne pierwszy raz kop. 10, następne po kop. 5 za wiersz petitowy lub jego miejsce.
Ogłoszenia drobne po k. 2 za wyraz.

Ogłoszenia do Kur. Rad. przyjmują w Warszawie następujące biura: W. Metzla—Krak. Przedm. 47, Torzewskiego—Złota 8 i „Prasa"—Nowy Świat 36.

OBYWATELE! ZAPISUJCIE SIĘ NA LISTY WYBORCZE.

KALENDARZYK Uniwersytetu Ludowego.

Piątek 16 XI o godz. 7 wiecz. lekcja chemji wykł. p. A. Haertel, po lekcji zebranie Zarządu.

Niedziela 18 XI o godz. 9 rano odczyt: „Idea kooperacji" wypowie p. Tadeusz Szempliński; a o g. 2½ odczyt: „Związki zawodowe w Anglji" wypowie p. Ludwik Krzywicki.

Biuro Uniwersytetu Ludowego Ziemi Radomskiej (plac Soborny dom Staniszewskiego) otwarte codziennie prócz niedziel i świąt od 10 do 2 i od 5 do 8 wieczorem.

Orędzie Henryka Sienkiewicza.

Sprawa koncentracji stronnictw narodowych zniknęła od pewnego czasu ze szpalt prasy naszej, a cicho o niej było i w życiu. O ile my, niewtajemniczeni w gabinetowe sprawy naszej prawicy, wiemy z publicznych wynurzeń leaderów tych stronnictw, układy rozbiły się o zachłanność i brak tolerancji przedstawicieli narodowej demokracji. Kwestję tę uznał za konieczne wskrzesić Henryk Sienkiewicz, który sprawę koncentracji stronnictw narodowych, wobec bliskich już wyborów do przyszłej Dumy, uważa za palącą i nader doniosłą. Przedstawicielstwo polskie w Petersburgu ma dwa zadania: 1-o wykazywać i przypominać bezustannie naro owi rosyjskiemu, że kwestja polska jest o całe niebo ważniejszą od kwestji bytowania innych narodowości, jak to finlandczyków, żydów, rusinów i t. d., 2-o wywalczyć prawa pozbycia się miejscowej biurokracji.

Tu następuje cały szereg słusznych, powszechnie znanych zarzutów na biurokrację, która jest przyczyną anarchji i u nas, z której wprost „anarchja ta się wylęgła, jak muchy lęgną się ze zgnilizny".

Do spełnienia tych zadań trzeba wybrać odpowiednich ludzi, to też wybór posłów do przyszłej Izby Państwowej jest rzeczą pierwszorzędnej wagi, gdyż akcję powyżej wyłuszczoną można prowadzić „źle lub dobrze, wytrwale i rozumnie w duchu narodowym i dla dobra narodu, lub w imię radykalnych i kosmopolitycznych doktryn?"

W jaki sposób prowadzić należy tę akcję, by ona była prowadzoną dobrze i w jaki sposób taka akcja mogła by być nienarodową—nie powiedział nam Sienkiewicz, natomiast wytoczył ciężkie działa przeciw socjalizmowi wogóle, a przeciw polskiemu w szczególności. *Socjaliści polscy stworzyli bandytyzm, zrujnowali kraj, doprowadzili do zbrodni i nędzy klasy, których niby bronią*, a przedewszystkiem nie rozumieją nic—„czasem z powodu braku polskiej duszy i braku obywatelskiego sumienia, a czasem z powodu zupełnej niezdolności logicznego myślenia i wprost fenomenalnej głupoty".

Również surowo, ale z jeszcze mniejszą znajomością faktycznego stanu sprawy, obszedł się Sienkiewicz z innemi grupami naszej lewicy, które podzielił na radykalistów i postępowców dwuch odcieni. Radykalizm został scharakteryzowany przez jeden tylko rys „mizdrzenie się" do przewrotu, którego teraz się wypiera, a jeden z odłamów „postępu"—tym, że nie chciał się zwać „narodowym". Wszystkie te stronnictwa nie mogą reprezentować narodu naszego w Izbie poselskiej: „ani nasi dzisiejsi socjaliści, którzy szarpią jej wnętrzności, ani w ogóle poboczni synowie rewolucji rosyjskiej i bratobójcy".

Łaskawiej traktuje Sienkiewicz ten odłam postępowców, „którzy się nie wstydzą swej polskiej duszy", wymaga od nich **tylko**, by się zgodzili na solidarność Koła Polskiego, nie trzymali z kadetami i nie stawiali na pierwszym planie czteroprzymiotnikowego głosowania—czyli żeby się stali endekami.

Z koncentracji wyłącza Sienkiewicz też i „oświeconych żydów", gdyż według niego oni zasilają kadry anarchji i uprawiają szowinizm żydowski.

Po za tym wszystkie stronnictwa patrjotyczne powinny okazać solidarność, przyjąć wszystkich zbłąkanych i wahających się i stworzyć organizację nacjonalistyczną. A nacjonalizm polski, to nie hakata, to „najszlachetniejszy splot myśli i uczuć narodu". Streściwszy możliwie objektywnie odezwę Sienkiewicza nasuwa się pytanie, jakie to mianowicie stronnictwa mają się według niego, zrzeszyć dla wspólnej akcji,? boć odezwa najwyraźniej wyłącza: socjalistów wszelkich odcieni, (łaskawszym już był p. Stecki), radykalistów, postępowców, też obydwuch odłamów, wreszcie żydów. Pozostaje więc tylko endecja i ugoda, między któremi też i toczyły się rokowania na szpaltach pism codziennych, które jednak spełzły na niczym.

Ciekawe nadzwyczaj są podane przez Sienkiewicza warunki koncentracji: —bezwarunkowe przyjęcie solidarności Koła, zerwanie z niewyrobionemi politycznie grupami wolnościowemi w Rosji i odsunięcie na plan dalszy, zbagatelizowanie cztero-przymiotnikowego głosowania—t. j. mówiąc wyraźniej, przyjęcie nietylko w Izbie, ale i na długie lata bezwzględnej hegemonji endecji.

Solidarność koła polskiego konieczna i narzucająca się sama przez się w sprawach naszych narodowościowych, jest błędną i w samym założeniu antywolnościową, jeśli ma być stawianą jako zasada stała; solidarność tak postawiona potrzebna jest jedynie dla interesów endecji, by zdusić wszelki przejaw życia narodu naszego po za ramami jej programu. W interesie też nie narodu, lecz stronnictwa N. D. jest zerwanie łączności z grupami wolnościowemi w Rosji, bo tego wymaga ich zasada egoizmu narodowego, którą oni stawiają ponad duchową łączność we wspólnej walce o wolność. Dla nich też nienawistne jest cztero-przymiotnikowe głosowanie, bo ono zapowiada kres panowaniu endecji, jako grupy stojącej na stanowisku klas posiadających, jeśli więc nie można go zupełnie usunąć z życia, to należy przynajmniej zmniejszyć jego znaczenie.

Przykre też wrażenie czyni końcowa apoteoza nacjonalizmu. Sienkiewicz oddalił się od życia współczesnego, stracił łączność z tym, co żyje, kipi, wre i wśród upadków i tryumfów idzie naprzód, dalej i wyżej, to też poglądy przez niego wyrażone są mu inspirowane przez klikę, która nazwiska jego używa za wabika, która go suggiestjonuje i wyzyskuje urok jego imienia dla własnych celów.

„Nacjonalizm" polski, to nie jak twierdzi p. Sienkiewicz „przelewanie krwi za wolność naszą i waszą",—bo nacjonalizm—to egoizm narodowy; nacjonalizm, „nie wypisuje haseł miłości, tolerancji i oswobodzenia ludu", bo jest on potępieniem bezwzględnym wszystkiego, co w jego ramki zmieścić się nie chce lub nie może; nacjonalizm polski „nie smagał dzieci w szkołach"—to prawda—bo nie mógł, ale segreguje, dzieli żyjące w jednym społeczeństwie na „polskie" i „nie polskie".

Nacjonalizm, to pogarda czteroprzymiotnikowego głosowania, to przeczenie wolności sumienia, to brak tolerancji, to wodzenie ludu na pasku pokory i posłuszeństwa, to zaprzeczenie wszelkich ideałów, zdobytych krwią serdeczną.

Henryk Sienkiewicz, to bezzaprzeczenia wielki talent, artysta, który dużo ma zasług w literaturze, któremu imię polskie zawdzięcza dużo rozgłosu wśród obcych, to też smutnym jest fakt, że nie starając się wniknąć w życie, daje się używać do roboty partyjnej i własną ręką bryzga błotem na sławę swego imienia, rzucając cień na całą wolnościową Polskę.

Wielki artysta wyśpiewał już swoją pieśń łabędzią, nie orjentuje się w stosunkach współczesnego życia, to też czar jego słowa pryska, a chwała utrzymuje się już dziś tylko wśród tych, którzy duchem tkwiąc w przeszłości, przeszłością jedynie żyją!

A. Szczepaniakowa.

Akordy przedwyborcze prasy narodowo-demokratycznej.

Prasa postępowa i nacjonalistyczna przyjęły odezwę ministerjalną o przedwstępnej akcji przedwyborczej wręcz w przeciwnym stosunku, niżby sądzić należało z wynurzeń i zapewnień organów endeckich. Wszak te ostatnie nieprzerwanie zapewniały ogół, że one są jedynie zwierciadłem ducha i życia całego na-

rodu. Narodowa demokracja—to dusza i istotne przedstawicielstwo narodu. Naród i demokracja narodowa to identyczne pojęcia. Pozostałe stronnictwa polityczne—podług prasy nacjonalistycznej—to nic nie znaczące mniejszości, to ludzie nie odczuwający potrzeb kraju, wrogo usposobieni do społeczeństwa. Ba, ba—to ludzie, którzy Polskę Żydom sprzedać chcieli lub kraj zniszczyć i ludność do ostatecznej nędzy doprowadzić.

Snując nić logiki z tej przędzy nacjonalistycznej, przychodzimy do przekonania, że narodowa demokracja—jako czoło, serce i dusza narodu—jako „naród" wejdzie do przyszłej dumy bez wszelakich zabiegów ze swej strony. Powinna ona zachować w obecnym okresie zupełną pewność siebie i spokój. Natomiast mniejszości postępowe, potępione przez narodową demokrację, powinny zadrżyć o losy swoje.

W rzeczywistości jednak mamy wręcz odwrotne zjawisko. Prasa postępowa zachowuje zupełny spokój i powagę. Spokojowi temu udzielił się pewien stan zobojętnienia do wyborów od czasu ogłoszenia wyjaśnień senatu, ograniczających prawa wyborcze ludności robotniczej. W przeciwieństwie do tej równowagi postępowców prasa nacjonalistyczna—ta rzekoma potęga—ujawnia lęk i nadnerwowość w stosunku do innych grup politycznych. Codziennie prawie wydaje artykuły, któremi głosi chwałę sobie i stara się wykrętnemi drogami oskarżyć, ośmieszyć i poderwać zaufanie społeczeństwa do innych stronnictw.

Objawy tej tchórzliwości, nadnerwowości, reklamy własnego kramiku i potępiania pożytecznej pracy oraz inicjatywy innych wyrządzają właściwie pożytek oskarżanym stronnictwom. Takim miotaniem się stwierdza jedynie prasa narodowo-demokratyczna, że ona obawia się współzawodnictwa politycznego. Nie wierzy w rzekomą swoją potęgę, posiadającą moc bańki mydlanej, którą pierwszy podmuch rozwiać może. Stwierdza, że początek uświadomienia opinji publicznej, to koniec panowania endeckiego. I oto dla przedłużenia chwil rządów swoich musi wysilać się, aby opinję ogółu utrzymać w hipnozie przez wykrętne i błędne oświetlanie faktów i sytuacji. I tu jednak usuwa się grunt. Napaści i oskarżenia w prasie endeckiej żywiołów postępowych w ogóle i postępowej demokracji w szczególności cechuje tak jaskrawa tendencyjność, partyjność i nienawiść, iż rzesze bezgranicznie wierzących w nieomylność „Dzwonów" stopniowo przezierdzają się. Przypatrzmy się niektórym z tych pocisków, które w pierwszym stopniu zmiażdżyć mają postępową demokrację: p. Studnicki w „Myśli Polskiej" postanowił załatwić się z nami, jak to mówią, jednym cięciem. P. S. ma jednak widocznie pewne skrupuły. Wie on, że postępowa demokracja stworzyła program polityczny, który dziś jest własnością całego narodu. Pierwsza opracowała program agrarny, zastosowany do miejscowych warunków, który obudził ruch w sprawie rozwiązania kwestji agrarnej. Wysunęła na widownię minimum socjalizmu, które może rozwiązać i zakończyć ostrą walkę między kapitałem i pracą. Odrzuciła terror, a wskazała ewolucję. Wystąpiła z doniosłego znaczenia inicjatywą, polegającą na przelaniu ekonomicznych interesów proletarjatu z ognisk politycznych do ogólno-krajowej organizacji związków zawodowych, ożywiła ruch kulturalny i t. p.

Otóż p. S. tak bezstronnie i umiejętnie załatwia z nami rachunek: zamilcza o powyższych rezultatach pracy i inicjatywy postępowej demokracji. Upewnia natomiast swych czytelników, że, jakkolwiek postępowa demokracja przemówiła pierwsza o konieczności u nas autonomji, niewątpliwie jednak w Dumie wystąpiłaby ona przeciw wprowadzeniu takowej(?). Tak, to nie żarty. P. S. zupełnie serjo o tym traktuje. P. S. posuwa się w swym jasnowidztwie politycznym dalej i stwierdza, że znajdziemy się wspólnie z socjalistami i żydami (gdzieżby to bez żydów mogło się obyć w prasie nacjonalistycznej) w jednych szeregach z rządowcami(!) Popierać będziemy biurokrację . . .

Ale dajmy już spokój niefortunnemu założycielowi „państwowości". Czyż trzeba odpierać zarzuty w tak lichym gatunku? Czy tego rodzaju argumentacja trafi do przekonania trzeźwego umysłu? wątpimy. Tego rodzaju przekonywujące twierdzenia o wyższości narodowej demokracji, mającej zapewnić jej monopol w przyszłej Dumie, podaje również urzędowy organ endecji „Dzwon polski". P. A. Sadzewicz w artykule „Nowy okres wyborczy" stara się zapewnić endecji wszystkie miejsca poselskie. Dla osiągnięcia celu p. A. S. zamiast rzeczowych dowodów wysuwa niebezpieczeństwo (?) żydowskie, tego straszaka—pod wpływem którego odbyły się u nas ostatnie wybory. Tym razem jednak „Dzwon" nie ma pewności, czy postrach poruszy opinję publiczną. Potraja go więc. „Sojusz socjalistów z demokracją postępową i rzeszą chałatowców" zagraża wam, woła rozpaczliwie p. A. S. w „Dzwonie" I—nic więcej na korzyść swego stronnictwa.

Ten okrzyk strachu ma być wystarczającym, aby naród losy swoje powierzył ponownie partji endeckiej. Ma być dostateczną rękojmią, że posłowie z obozu nacjonalistycznego wywiążą się z zadania w przyszłej Dumie. Usunięcie postępowe odłamy, a my endecy—mówi ironicznie „Ludzkość"—zbierać będziemy „równie zasłużone wawrzymy ku dobru narodu i chwale ojczyzny, jak to było w pierwszej Dumie, aby tym samym przysporzyć imieniu polskiemu tyle, co za pierwszym razem, zwolenników i przyjaciół ze względu na szczerze wolnościowe dążenia naszych posłów"! „Dzwon" ma trochę kłopotu z pierwszą Dumą, bo sam stwierdza, że stosunki koła polskiego do wolnościowych grup w Dumie pozostawiały wiele do życzenia. Pociesza nas za to, że na przyszłość będzie wszystko dobrze. Sposób rozumowania zakrawa wprost na humorystykę. P. A. S. z Dzwonu pewien jest, że tym razem „znikną oparte na nieporozumieniu posądzenia delegacji polskiej o „reakcyjność", a ustalenie się normalnych warunków między wolnościową partją rosyjską, która w przyszłej Izbie odgrywać będzie niewątpliwie poważną rolę, a przedstawicielstwem polskim, okazać się może pożytecznym dla naszych dążeń narodowych. Podług niego bowiem „nauka nie idzie w las", nie poszła też ona niewątpliwie na marne dla przedstawicieli i kierowników najważniejszej partji rosyjskiej, „demokratów konstytucyjnych", która obecnie „zmężniała i dojrzała" tak dalece, że stosunki między kadetami, a delegacją polską mogły-by się ułożyć o wiele lepiej. „Głównym bowiem powodem dysonansów było to, że koło polskie, jako czynnik dojrzalszy (?) pod względem politycznym, nie zawsze mogło i chciało sekundować młodzieńczym (?), a nieopatrznym wzlotom partji „wolności narodowej".

Podług „Dzwonu" zatem, kadeci poznali dojrzałość i wyższość endeckiej delegacji polskiej, której niebyli w stanie zrozumieć w pierwszej Dumie. Obecnie jednak konstytucyjna demokracja wzorować się będzie na endecji i stosować do jej wzlotów(?). Doprawdy, już nie oburzenie, lecz uśmiech politowania wywołać może rozumowanie „Dzwonu". W ogóle „Dzwon" wpadł na dobre w stan wyczerpania politycznego i majaczenia, z którym niejednokrotnie sam sobie rady dać nie może, jak to ma miejsce i z antysemickim wystąpieniem p. A. S.

Po ogłoszeniu bowiem tej inkryminacji ukazał się w „Izraelicie" artykuł p. Leona Lichtenbauma, zalecający Żydom zaniechania własnych kandydatur, a głosowania za kandydatami wyłącznie postępowo-demokratycznemi. Projekt powyższy tak przeraził redakcję „Dzwonu", iż zapomniała ona zupełnie o antysemickim artykule swoim, „Nowy okres wyborczy", i wbrew takowemu poczęła robić oko do „rzeszy chałatowców" i radzić im głosować na swego współwyznawcę.

Jeśli nie dojdzie do skutku blok postępowców z Żydami, rozumuje niewątpliwie „Dzwon", to nikt z nich najprawdopodobniej nie wejdzie do Dumy. W najgorszym razie lepszy Żyd, którego wpływy na sprawy ogólno-krajowe nie będą miały poważniejszego znaczenia, niż Polak o dążnościach wolnościowych i szczerze demokratycznych zasadach.

Postępowa demokracja umiejętną obroną interesów kraju i popularnością w wolnościowej Dumie mogłaby go zwrócić na tory postępu i reform demokratycznych, do czego „Dzwon" dopuścić nie chce, bo byłby to wyrok śmierci dla reakcyjnego programu endeckiego. Ta właśnie chęć przodownictwa i utrzymania mas w zależności od klas uprzywilejowanych zmusza prasę nacjonalistyczną do bezustannego oskarżania postępowej demokracji. Próżne to jednak zakusy. Prawda musi święcić tryumf. Postęp też nasz coraz szersze zatacza kręgi i z dniem każdym zyskuje prawa obywatelstwa w coraz szerszych warstwach,

Ir.

W przededniu wyborów

Jak donosi „Russk. Sł.," „Bund" ma nadzieję przeprowadzić do Dumy własnego kandydata, niejakiego Medema.

* * *

Jak donosi „Oko," ministerjum spraw wewnętrznych rozesłało do gubernatorów wyjaśnienie, że ochrona wzmocniona i nadzwyczajna, jako też stan wojenny w żadnym razie nie powinny krępować agitacji przedwyborczej partji i związków, których ustawy zostały zalegalizowane. Natomiast agitacja partji nie zalegalizowanych powinna być uniemożliwioną. Zawiadamiając o tem gubernatorów, ministerjum żąda, aby nadsyłano mu szczegółowe wiadomości o działalności różnych partji politycznych.

* * *

Sjoniści w Warszawie utworzyli radę adwokacką, która udziela codziennie od godz. 5-ej do 8-ej wieczorem wyjaśnień w sprawach, mających związek z wyborami do Dumy. Biuro to mieści się przy redakcji tygodnika sjonistycznego w Warszawie.

* * *

Komitet petersburski partji Socjalistów-Rewolucjonistów polecił mieszkającym w Petersburgu członkom partji zapisywać się na listy wyborcze.

Według informacji „Now. Wr.," na zasadzie nowej instrukcji wyborczej zabronionym będzie wypełnianie kartek w lokalach wyborczych, oraz wszelka agitacja wyborcza w tych lokalach.

* * *

„Prawdziwie rosyjscy ludzie" podali znowu prośbę, żeby im pozwolić wybrać osobnego posła z Warszawy, i po raz drugi otrzymali odpowiedź odmowną.

* * *

Do instytucji rządowych w Warszawie rozesłana została prośba o nadesłanie do biura wyborczego list imiennych urzędników, mających prawo brania udziału w wyborach do Dumy.

* * *

Ministerjum spraw wewnętrznych za pomocą specjalnego okólnika zawiadomiło gubernatorów, że uchwała rady ministrów, zabraniająca urzędnikom uczestniczyć w partjach politycznych, zabrania także osobom, pozostającym na służbie państwowej, uczestniczyć we wszelkich komisjach i komitetach organizacji partyjnych, mających na celu agitację przedwyborczą.

* * *

„Russk. Gol." dowiaduje się, że senat ma się wypowiedzieć jeszcze w 9 sprawach, dotyczących wyborów do Dumy i poruszonych przez prezesa rady ministrów. Po ogłoszeniu nowych wyjaśnień senatu, ministerjum spraw wewnętrznych rozeszle gubernatorom instrukcje w sprawie wyborów, poczym ogłoszony będzie ukaz o dniu wyborów. Ukaz ten spodziewany jest najpóźniej za dwa tygodnie.

Z Cesarstwa.

W tych dniach, jak donosi „Towariszcz", odbyło się w Petersburgu poufne zebranie niektórych wybitniejszych działaczy ze sfer administracyjnych w sprawie znanego cyrkularza Stołypina, zabraniającego urzędnikom uczestniczenia w kampanji wyborczej w charakterze członków partji opozycyjnych. Uchwalono formalnie z partji tych wystąpić, lecz oddawać głosy na swoich kandydatów partyjnych.

* * *

Rada ministrów oświadczyła się za złożeniem Dumie projektu podatku dochodowego. W sprawie tej były trzy zdania. Jedni ministrowie byli za zupełnym odrzuceniem projektu, jako posiadającego liczne braki. Druga część ministrów proponowała wprowadzenie go w życie na zasadzie art. 87 praw zasadniczych w formie przepisów czasowych. Inni wreszcie radzili zaczekać z projektem do Dumy i zdanie to ostatecznie wzięło górę.

* * *

„Oko" zapewnia, że rada ministrów odrzuciła nowe wielce reakcyjne przepisy prasowe, projektowane przez Stołypina.

* * *

Narada pod przewodnictwem Gerbela omawiała zasady ogólne, dotyczące kompetencji obszarów wyborczych i organizacji ziemstw w Królestwie Polskim.

Przedstawiciele polaków proponowali 3 jednostki: gminną, okręgową (składającą się z kilku powiatów) i najwyższą dla całego kraju.

Przedstawiciele rządu wypowiedzieli się przeciwko 3-ej najwyższej instancji, uważając, że pod względem terytorjalnym stosunki ziemskie odpowiadać winny administracyjnym—gmina, powiat, gubernia.

* * *

Przedstawiciele społeczeństwa polskiego oświadczyli prezesowi gabinetu Stołypinowi:

Cała ludność Polski czeka od rządu dowodu na to, że pójdzie drogą reform pożytecznych dla kraju.

Na wprowadzenie samorządu w guberniach Królestwa Polskiego, społeczeństwo patrzy jak na pierwszy krok w tym kierunku.

* * *

Warszawskie „Słowo" donosi: W № 239 „Pietierb. Wied." zamieszczoną została błędna wiadomość, że członek Rady państwa p. Józef Ostrowski oświadczył Stołypinowi, iż pożądanym jest, aby kwestja samorządu w Królestwie Polskim była przygotowana dla Dumy. Przeciwnie, wszyscy zaproszeni na naradę wyrazili prezesowi Rady ministrów życzenie, aby samorząd wprowadzony był w jaknajprędszym czasie.

* * *

„Oko" dowiaduje się, że kilku wybitniejszych dygnitarzów państwowych złożyło Stołypinowi projekt reformy agrarnej, przewidujący w niektórych wypadkach przymusowe wywłaszczenie własności prywatnej. Autorowie projektu prosili Stołypina o oddanie go do Najwyższej opinji. Stołypin wręczył projekt ks. Wasilczykowowi.

„Piet. Gaz.“ dowiaduje się, że w najbliższej przyszłości ogłoszonych będzie jeszcze kilka ukazów w sprawie wolności sumienia, a mianowicie o ułatwieniu małżeństw między chrześcijanami a inowiercami, oraz w sprawie usynowienia przez inowierców dzieci zmarłych chrześcijan.

* * *

Z powodu nieustających pogłosek o możliwości powrócenia do władzy hr. Wittego, ks. Meszczerski pisze w „Graždaninie“: „Sądzić hr. Wittego po gorących śladach jego czynów bardzo trudno. Sąd nad nim, jako nad działaczem państwowym—jest rzeczą historji. Lecz my, współcześni, jedno tylko możemy powiedzieć—że warunki chwili obecnej w Rosji są takie, iż czynią one niemożliwym powrót hr. Wittego do władzy, nawet gdyby był on przesiąknięty genialnemi i najlepszemi zamiarami, gdyż samo ukazanie się jego u steru władzy odrazu powstrzymałoby to, co jest najniezbędniejszym dla Rosji—jej uspokojenie, wywołałoby burze i huragany i zamieniłoby sferę polityczną w arenę zawziętej walki między jego najlepszemi zamiarami a nieprzejednaną dla niego nienawiścią“,

* * *

W dniu 12 listopada powrócił do Petersburga hr. Witte z zagranicy.

* * *

W kołach dyplomatycznych Petersburga—jak donoszą „Birż. Wied.“—krążą pogłoski, że obecny gabinet ministrów ustąpi niezwłocznie po wyborach. Tylko dwaj ministrowie mają szanse otrzymania tek w przyszłym gabinecie: Kokowcow i ks. Wasilczykow.

Teatr polski.

W sobotę odegrana została sztuka Saragéa, przeróbka z powieści, zaczerpniętej ze zdarzenia historycznego „Urzędowa Żona“. Pomimo przeinaczenia sztuki, niektóre sceny skupiały uwagę publiczności, chociaż sztuka nie wywołała tak silnego wrażenia jak się zdawało. Tytułową rolę odegrała pani Mery. Dobrym Lenoksem był p. Halicki, a nadto wymienić należy pp. Reckiego (Książe Bülow) Kiedrzyńskiego (Książe Misicz) Zarembę (pułkownik Ranke) Orlika (Książe Pedko) pp. Felińską i Mirską.

We wtorek odegrano komiczną operę Offenbacha „Piękna Helena“ . Z wykonawców na piewszym planie pochwalić należy p. Wacława Nynkowskiego, który odegrał Kalchasa, wielkiego wróżbitę Jowisza, z niezwykłem powodzeniem. Wymienić również należy p. Wojnowską (Helena) Zarembą (Orest) i pp. Jerzyńskiego (Menelaus) Reckiego (Agamemnon) Zarembę (Achiles) Parysa dobrze odegrał p. Zawadzki. Tańce układu p. Koszutskiego bisowano. Orkiestra i chóry pod batutą p. Lasockiego sprawowały się dobrze. Ż

Z pism i książek.

W Warszawie zaczęto wydawać nowe pismo „Brzask“. Wychodzić będzie ono w niedziele i święta po południu i z samego rana w poniedziałki i dni poświąteczne.

Nadesłano nam pracę p. Jana Gumińskiego p. t. „Stenografja polska“ podług systemu Wilchelma Stolzego.

Z Kraju.

Duchowieństwo prawosławne u nas. Duchowieństwo prawosławne w Królestwie Polskim jest na uprzywilejowanem stanowisku, tak zwanym misjonarskim, pobiera też w porównaniu z wynagrodzeniem duchownych gub. wewnętrznych potrójną pensję,nie licząc innych dochodów. Mimo uprzywilejowane stanowisko i hojne uposażenie materjalne, działalność duchowieństwa okazała się dość ujemną i zakończyła się odpadnięciem od prawosławia 200,000 b. unitów. Fakt powyższy zwrócił podobno na siebie uwagę kilku wyższych dostojników prawosławnych w guberniach wewnętrznych, którzy na odbyć się mającym soborze prawosławnym żądać mają zniesienia przywileju misjonarskiego dla duchowieństwa prawosławnego w Królestwie Polskim i zrównania jego pod względem uposażenia z duchowieństwem gub. wewnętrznych.

Szczęśliwa inowacja W Siedlcach patrole, krążące po ulicach, opatrzone zostały numerami. Jeden żołnierz z patrolu nosi na piersiach blachę z numerem i w razie nadużycia ze strony żołnierzy, należy zameldować o tym naczelnikowi ochrony, pułkownikowi Leontowiczowi z wskazaniem numeru patrolu. Reklamacje pułkownik Leontowicz przyjmuje osobiście o każdej porze.

W sprawie wprowadzenia samorządu u nas. Pomocnik naczelnika głównego zarządu gospodarstwa lokalnego, rz. r. st. Pszeradskij oświadczył współpracownikowi „Birż. Wied.,“ że sprawa wprowadzenia samorządu ziemskiego i miejskiego w Królestwie Polskim nie będzie ostatecznie rozstrzygnięta po ukończeniu obrad zasiadającej obecnie w Petersburgu komisji z udziałem zaproszonych z Królestwa rzeczoznawców. Po naradzie tej komisji, utworzona będzie nowa komisja, złożona z przedstawicieli wszystkich interesowanych ministerjów, przyczem zostaną jej złożone uchwały pierwszej komisji. Następnie wszystkie materjały będą złożone Radzie ministrów, która zredaguje ostateczny projekt i przedstawi go do zatwierdzenia Dumie. Układanie projektu samorządu w Królestwie, odbywać się będzie niezależnie od rezolucji, powziętej przez grupę centrum Rady państwa. Tak przynajmniej zapewnia p. Pszeradskij.

Język polski w samorządzie. W dniu 13 b. m. komisja, obradująca nad organizacją samorządu w Królestwie Polskim, przyjęła jednogłośnie język polski w całej biurowości samorządu w Królestwie Polskim.

Obecny na naradzie w sprawie wprowadzenia urządzeń ziemskich w Królestwie Polskim przedstawiciel gienerał-gubernatora warszawskiego oświadczył, że niema przeszkód do prowadzenia biurowości w języku polskim. (Kurjer Polski.)

Z miasta.

Repertuar teatralny. W czwartek *„Wąsy i Peruka“* sztuka I. Korzeniowskiego. W sobotę odegraną zostanie po raz pierwszy krotochwila ze śpiewami i kupletami *„Przygody w domu № XXX przy ulicy Lubelskiej w Radomiu“*, rzecz niezmiernie dowcipna i wesoła.

Dyrekcja teatru, uwzględniając liczne żądania w nadchodzącą niedzielę daje przedstawienie po południowe po cenach zniżonych, odegranym zostanie obraz sceniczny przerobiony z powieści H. Sienkiewicza „Ogiem i Mieczem“. Wieczorem premjera, niezwykle interesująca sztuka Europejska, znanych auto- D'Eynej i Tarbe *„Męczennica“* (Martyre) w pięknym przekładzie Sarneckiego. Sztuka ta, niezwykle aktualna, w Paryżu graną była z rzędu 360 razy. Ż

Przedstawienie amatorskie. Zapowiedziane na piątek d. 16 b. m. przedstawienie amatorskie miłośników sceny nie odbędzie się w dniu jutrzejszym z przyczyn od trupy niezależnych. Odłożono przedstawienie to na poniedziałek 19 b. m., przypominamy, że dochód z niego przeznaczony jest na wpisy dla niezamożnych uczni tutejszej szkoły Handlowej. △

Odczyty niedzielne. W niedzielę d. 18 b. m. w Uniwersytecie Ludowym odbędą się aż dwa odczyty —jeden „Idea kooperacji“ wypowie rano o godz. 9-ej p. Szempliński, drugi o „Związkach zawodowych w Anglii“ o godz. 2½ — pan Krzywicki. Obydwa odczyty będą wygłoszone w sali resursy miejscowej. △

Z klubu Handlowo-Przemysłowego. W obec zrzeczenia się zarządu klubu zwołano dn. 10 listopada ogólne zebranie w celu wybrania nowego zarządu, które odbyło się przy udziale 68 osób.

Na przewodniczącego zebrania został aklamacyjnie wybrany p. Sz. Brams, który ze swej strony zaprosił na sekretarza p. I. Winawera i na asesorów p. p.: W Kleyffa i W. Anszera.

Na członków zarządu zostali wybrani p. p.: A. Temerson, N. Adler, N. Fenigstein, Sz. Brams, N. Kunczak i d-r Z. Kołodner.

Na kandydatów — p. p.: J. Winawer, Z Bramson, A. Gliksman i A. Zejsman. □

Okradzenie filji sklepu Stowarzyszenia „Oszczędność“. W nocy z wtorku na środę niewiadomi sprawcy wyłamawszy drzwi frontowe sklepu Stowarzyszenia „Oszczędność“ mieszczącego się przy ulicy Nowy-Świat, zakradli się tak cicho do wnętrza, że śpiący w sąsiednim pokoju zarządzający sklepem nic nie słyszał, zabrali różnego towaru blisko na sumę 300 rb. — i niepostrzeżeni przez nikogo zbiegli. — Dziwne szczęście ma „Oszczędność“, gdyż w bardzo krótkim czasie już dwa razy była okradzioną. Wprawdzie sprawców pierwszej kradzieży wykryto i odebrano część łupu t. j. 80 rubli gotówką i za 90 rb. towaru, lecz przeszło na drugie tyle przepadło. Ciekawa rzecz czy tutaj pochwycą sprawców. ∞

Zmarli. W dniu wczorajszym zmarł w naszym mieście znany kupiec i obywatel ś. p. Stefan Szerszyński przeżywszy lat 56. ∞

Z prasy rosyjskiej.

„Towariszcz“ donosi, że przed kilkoma dniami odbyła się narada wyższych dygnitarzów państwowych, poświęcona rozważeniu stosunku do Dumy po jej otwarciu. W naradzie tej członkowie gabinetu ministrów nie brali udziału.

Zastanawiano się nad możliwemi żądaniami Dumy oraz nad „możliwemi z punktu widzenia interesów państwowych“ ustępstwami.

Narada ta odbyła się podobno z inicjatywy Pobiedonoscewa, który jednakże z powodu choroby sam w niej nie brał udziału.

Na pierwszym planie postawiono sprawę odpowiedzialnego przed izbą ministerjum. Projekt ten jednakże nie znalazł uznania. Oświadczyli się przeciwko niemu prawie wszyscy obecni (na 11 osób za przyjęciem były tylko trzy).

W sprawie amnestji , której prawdopodobnie nowa Duma zażąda, postanowiono na razie wstrzymać się z ostateczną uchwałą i wyczekiwać dalszego biegu wypadków; decyzja co do amnestji zapadnie dopiero przed samym otwarciem Dumy.

Gdyby jednak uznano za konieczne ogłosić amnestję, to w żadnym razie nie powinna ona być szerszą od zeszłorocznej.

W kwestji agrarnej postanowiono trzymać się tego programu, który wytknął sobie gabinet, rozszerzając go jedynie w razie życzenia większości, nie wychodząc jednak po za granice ustanowionych zasad i stanowczo odrzucając wywłaszczenie przymusowe.

Uznając istnienie latifundjów w Rosji za niepożądane (?), większość zebranych na naradzie oświadczyła się za wprowadzeniem podatku postępowego, przy którym zbyt wielka własność ziemska musi się okazać niekorzystną dla samego jej posiadacza.

W sprawie nietykalności osobistej, wolności prasy, słowa i sumienia postanowiono nie stawiać Dumie żadnych przeszkód; w razie zaś gdyby w tej dziedzinie wystawiano zbyt szerokie i „nieodpowiadające życzeniom kraju“ żądania,—należy przedsięwziąć wszelkie środki ku polubownemu, kompromisowemu załatwieniu tejże sprawy.

Takiej samej polityki postanowiono się trzymać w sprawie obcoplemieńców i inowierców, tutaj jednak zostały określone granice ustępstw: pod żadnym pozorem nie może być mowy o zbyt szerokiej autonomji poszczególnych prowincji.

Wreszcie, co się tyczy zniesienia Rady państwa, to uchwalono, w razie, gdyby Duma poruszyła tę kwestję— zachować zupełne milczenie i tym pokazać, że samo poruszenie tej sprawy uważane jest za niewłaściwe, rząd jednakże na tym gruncie nie chce wytwarzać zatargu.

* * *

Gazeta „Towariszcz“ w №-rze 96 zamieściła korespondencję z Warszawy p. t. „Warszawa w przededniu wyborów“ treści następującej:

Badając uważnie ruch, odbywający się w sferze robotniczej, jakoteż nastrój u ludności warszawskiej należy przyjść do wniosku, że nadchodzące wybory nie odbędą się, jak poprzednie, pod hasłem nienawiści plemiennej między polakami a żydami, a przeciwnie, hasłem obecnych wyborów będzie walka klasowa. Wprawdzie miejscowe organizacje socjalistyczne nie wypowiedziały się jeszcze urzędownie za udziałem w wyborach, lecz pomimo tego można uważać sprawę udziału robotników w wyborach za rozstrzygniętą twierdząco, gdyż stronnictwa, wyznające zasady demokratyczne, muszą się liczyć ze zdaniem robotników, którzy wszędzie na wszystkich masówkach i zebraniach kategorycznie się oświadczają za udziałem w wyborach. Robotnicy do tego stopnia usilnie garną się do wyborów, że nawet opracowali już warunki koncentracji miejscowych stronnictw socjalistycznych, a nawet mają upatrzonych kandydatów na wyborców i posłów, których nazwiska są chwilowo ukryte dla łatwo zrozumiałych powodów. Należy dodać, że wiadome wyjaśnienie senatu o prawie uczestnictwa robotników w wyborach na zasadzie cenzusu mieszkaniowego nie może mieć tak wielkiego znaczenia dla Warszawy, jak dla innych miejscowości fabrycznych, gdyż przemysł warszawski skupia się przeważnie nie w wielkich fabrykach lecz w małych warsztatach i zakładach, zatrudniających mniej niż 50 ludzi w każdym. Wobec tego robotnicy, nie należąc do kurji robotniczej, nie tracą praw wyborczych na zasadzie cenzusu mieszkaniowego. Dzięki temu stronnictwa socjalistyczne przy obecnych wyborach mogą rozporządzać w Warszawie bardzo poważną liczbą głosów. W sferach burżuazyjnych również panuje inny nastrój, aniżeli podczas pierwszych wyborów. N-dcja jest zdyskredytowana w opinji większości. Bardzo wielu już się rozczarowało co do nadziei szybkiego otrzymania autonomji Polski. W szerokich kołach ludności panuje przekonanie, że należy wybierać nie szlachtę i księży, z których składało się pierwsze Koło Polskie w Izbie państwowej, lecz ludzi światłych i energicznych, którzy by potrafili bronić realnych interesów kraju, Obecnie z wielkim powodzeniem prowadzi się agitacja, celem utworzenia w Warszawie „Handlowo-Przemysłowego stronnictwa“, inicjatorzy którego wskazują na to, że N-dci, powodowani swoją szlachecko-arystokratyczną pychą, nie dopuścili do pierwszego Koła Polskiego ani jednego przestawiciela przemysłu i że obecnie przy nadchodzących wyborach stawiają kandydatury jedynie szlachty i księży. Tymczasem młody przemysł polski, który obecnie przeżywa kryzys, powinien posiadać własnych przedstawicieli w celu obrony jego interesów. Dla tego też agituje się myśl o zjednoczeniu sfer przemysłowych w celu wybrania z Warszawy własnych posłów. Tak więc przy nadchodzących wyborach do walki z jednej strony stanie zjednoczony kapitał, z drugiej zaś zorganizowany proletarjat,

KORESPONDENCJE.

Solec 8 Listopada 1906 r. (kor. wł.)

Dziś po południu zmarł w Solcu były uczeń soleckiego seminarjum nauczycielskiego Eljasz, postrzelony i zbity wczorajszej nocy przez bandytów w lesie blisko wsi

Swiesielice, skąd przywieziono go do Solca ze słabemi oznakami życia. Rabusie widocznie mieli zamiar ograbić furmana Pinkwosa Djamenta, który stale jeździ z Solca do Radomia po towary, pomylili się jednak nocą, ściągając z wozu postrzelonego pasażera, a puszczając tego, na kogo zrobili zasadzkę.

Zmarły E. był jednym z uczniów, wydalonych w roku zeszłym za zamiar strejku. Na skutek podania prośby pozwolono mu zdawać egzamin na III-ci kurs, którego go usunięto. Egzamin, jak utrzymywali obecni koledzy, powiódł mu się wcale dobrze, władza szkolna jednak odpaliła go, wiedząc widocznie w nim buntowniczego ducha na przyszłość. Odpalony wracał do rodziców i w drodze padł z ręki łotrów, którzy teraz napadają śmiało, wiedząc, że ofiary, w obawie przed rewizją policji, broni nie mają.

Końskie Wielkie (kor. wł.)

Pamiętają zapewne czytelnicy, jakie oburzenie wywołało morderstwo, dokonane na osobie leśniczego Szymanowskiego, który został zabity przed kilku miesiącami w oczach swej rodziny. Ponieważ jeden z zabójców miał wówczas powiedzieć, że Szymanowski ma być zamordowany z wyroku P. P. S., okrzyknięto go za ofiarę przekonań „narodowych" i na tym tle walono góry (zwłaszcza w Radomiu) pod adresem lewicy pomimo wyraźnych pogłosek co do zemsty osobistej, jako pobudki do morderstwa, nie mającego podkładu politycznego.

Gdy przed kilku tygodniami znaleziono w lesie pod Radomiem zabitego włościanina Józefa Jagiełłę, z prawicy wyrażono zdanie, że zginął z rąk socjałów za przekonania „narodowe". Tak to wszechwiedząca endecja we wszystkich zabójstwach widzi rękę nienawistnych pepesowców, tworząc w „Głosie Radom." listę wrzekomych mordów partyjnych, jaką ozdabia od pewnego czasu łamy tego narodowo-demokratycznego pisma.

Tymczasem śledztwo policyjne ustaliło (chyba *nikt* nie posądzi policji w Król. Polskim o sprzyjanie socjalistom!), że leśniczy Szymanowski był zabity przez zbirów z Józefem Jagiełłą na czele, że pobudką mordu była zemsta Jagiełły, że tenże poszukiwany przez policję zbiegł niewiadomo dokąd, że podobno przyjmował udział w róznych bandyckich napadach, aż nareszcie nieznana karząca ręka dosięgła opryszka w lesie pod Radomiem. Czy i teraz wszechwiedząca N. D-cja będzie się upierać co do „partyjnego" charakteru tych zabójstw? Wszak wedle niej wynika, że tenże Józef Jagiełło jako zbój był socjalistą, a jako zabity—narodowcem. Oto do czego prowadzi pepesofobja!

Pogorzelcy naszego powiatu z niecierpliwością oczekują rezultatu śledztwa, jakie wdrożono z powodu zbiorowej skargi, podanej przez nich na...... zbytnią formalistykę tutejszego taksatora wzajemnych ubezpieczeń od ognia w Król. Polskim. Nie znając praw, obowiązujących u nas w kraju, pan taksator dotąd nie przyzna fajerkasy biednemu pogorzelcowi, dopóki ten nie przedstawi mu rejentalnej „kupczej", stwierdzającej własność zgorzałej nieruchomości. Jest to zbyteczne utrudnienie, bo właściciel może udowodnić swe prawa nie tylko tą drogą, a wydostawanie z hypoteki wypisu notarjalnego naraża interesanta na niepotrzebny nieraz wydatek kilku rubli, o które biednemu pogorzelcowi zwłaszcza w dzisiejszych ciężkich czasach bardzo trudno. Mamy też nadzieję, że pan taksator otrzyma od władz należne wyjaśnienie co do słusznego żądania pogorzelców. *Feb.*

Odpowiedź Redakcji.

Panu D. R., słuchaczowi U. L. Uwagi pańskie zakomunikowaliśmy sekcji artystycznej. Bliższych objaśnień możemy udzielić w redakcji od 1—2 i od 4—6 po południu.

OGŁOSZENIA.

Rozkład pociągów.

na sezon zimowy 1906|7 r.

(od dnia 28 października n. s. 1906 r.

Odchodzą z Radomia

w stronę Iwangrodu, Kijowa, Odesy i Warszawy:

№ 2 o godz. 4 — 11 p. pd.
№ 4 „ 2 — 31 w n.
№ 38 „ 7 — 41 r.

Redaktor i Wydawca Dr. H. Fidler. Druk „Jan Kanty Trzebiński,,—Radom.